

WIENIEC-PSZCZOŁKA

WYCHODZI CO NIEDZIELĘ. — DODATEK KALENDARZA NIEWIASTA
BIBLIOTECZKA W.P.

Wszystko dla Chrystusa Niebaw Nadejść Sprawiedliwość
I Nie Jeno Tylko Jezus Chrystus! Przemaj Złota

Cena rocznie 4 korony, półrocznie 2 korony, ćwierćrocznie 1 kor. z „Niewiastą”, Gospodarzem z dodatkiem „Cepy” rocznie 5 kor. Do Ameryki 2 dolary. Do Niemiec 6 kor. Kalendarz „Więńca-Pszczółki” i „Niewiasty”. Administracya w Bielsku, ul. Blichowa 40. Nr. telefonu 418. IV.

Jaką powinna być reforma wyborcza sejmowa?

Sejm ma być „na obraz i podobieństwo społeczeństwa“. W społeczeństwie nie powinny być: „klasy“ — ale musza być i są „zawody“, czyli różne rodzaje pracy. —

Wyraz czyli słowo: „klasa“ oznacza pewne stopniowanie. Kiedy mówimy o studentach, że ten jest w pierwszej, ów w drugiej, a tamten w trzeciej klasie, to zaraz każdemu na myśl przychodzi, że ten jest „wyżej“, a tamten „niżej“ — że ten mniej, a tamten więcej lat się uczy — i stosunkowo mniej lub więcej umie.

Tak samo, gdy mówimy o kolei, że są na niej trzy klasy, to każdy wie i myśli o tem, że jest to różnica opłat: niższa, wyższa i najwyższa. Słowem podział na klasy jest stopniowaniem od „dołu do góry“.

Wyraz: „zawód“ wskazuje, czyli oznacza rodzaj pracy, którą ktoś sobie obrał w społeczeństwie. — Prace bowiem w społeczeństwie muszą być p o d z i e l o n e. Nie mogą wszyscy być wszystkim, ani

nie wszyscy mogą być profesorami, lub lekarzami, lub krawcami — ale wedle powołania, talentu, zdrowia lub upodobania obrać musi każdy jakiś zawód, czyli część i rodzaj pracy potrzebnej w społeczeństwie, aby wzajemnie się wspomagając życie sobie ułatwiali, uprzyjemniali — i tworzyli w ten sposób harmonijny chór: „pracowników w winnicy Bożej“.

Nie jest to podział sztuczny, ale naturalny i konieczny, a nader pożyteczny, bo przez taki podział pracy zdąża cała ludzka społeczność coraz do większej oświaty, rozwoju i doskonałości.

Klasy więc *rozdzielają*, zawody *łączą* ludzką i wytwarzają porządek i ład społeczny — oparty na chrześcijańskiej sprawiedliwości i Bożem prawie: „pracy“.

Każdy bowiem obowiązany pracować, pracą przyczyniać się do dobra spółbratnich, i jak chce, aby jego praca była uznana i szanowana, tak też ma szanować pracę drugiego, wiedząc że jakakolwiek jest praca, jest ona potrzebną i pożyteczną w wielkiej „maszynie pracy społecznej” — bo w tej maszynie równą doniosłość ma maleńka śrubka jak i wielkie koło rozpędowe.

Napisaliśmy to dlatego, aby wskazać w czym polega prawdziwa równość, i że równość nie wymaga pomieszania ludzi, jakby mechanicznego, niby ziarna jednego gatunku. Ta równość leży bowiem jednie w tem, że każdy równy ma obowiązek pracy — i prawo do równego szacunku dla pracy.

Ponieważ jednak praca jest rozmaita, ponieważ każda praca wymaga innych warunków uzdolnienia i różnych sposobów uwzględnienia w społeczeństwie, dlatego wszyscy pracujący w jednym zawodzie i przyczyniający się do dobra społecznego, mają prawo, aby ich zawód pracy był należycie oceniony i równo uprawniony w społeczności.

A to się stać powinno i stanie wtedy, gdy w tak ważnej i najważniejszej „r a d z i e społecznej” — jakim jest Sejm krajowy — każdy zawód będzie miał „równy głos”.

Chcemy tedy równości głosowania, lecz nie „równości jednostek”, ale „równości zawodów”. Jednostka w społeczeństwie mało znaczy; jednostka może być próżniakiem, pasożytem lub nawet szkodnikiem — z a w ó d zaś każdy jest pracą pożyteczną i konieczną; ludzie w jednym zawodzie najlepiej się znają i oceniają — i jeżeli będą kogoś wśród siebie wybierać do Sejmu, to w interesie całego zawodu, dla jego honoru i pożytku, wybiorą najgodniejszego na posła.

Dlatego napisaliśmy powyżej, że Sejm ma być na: obraz i podobieństwo społeczności”. Społeczność dzieli się na zawody — a zatem w Sejmie wszystkie zawody powinny mieć swoich przedstawicieli, swoich posłów.

Pisaliśmy niedawno, że wielu naszych polityków „*małpuje*” socjalistów i posługuje się słowami, wielu hasłami *żywcem* od socjalistów przyjętemi, sądząc, że przez to zyskają tak zwaną popularność.

Do takich pustych i niedorzecznych hasel socjalistów, należy wyszydzanie „kuryi” — ośmieszanie sejmu i parlamentu „kuryalnego.”

Czemże były te kurye? To były cztery główne zawody, na które do niedawna dzieliło się społeczeństwo: 1) z a w ó d rolników, posiadających wielkie obszary, na których gospodarstwo prowadzone być może na wielką skalę: to była kurya obszarów. 2) kurya miejska obejmowała miasta, w których się skupia drugi zawód tj. handel i rękodzieło; 3) Z a w ó d małych rolników, mających inne potrzeby i interesa, stanowił kuryę wiejską. 4) Z a w ó d większych przemysłowców, fabrykantów itp. stanowił czwartą kuryę „Izb handlowych i przemysłowych.” Ponadto wchodził jako wiryliści, tj. posłowie bez wyboru, jako przedstawiciele nauk wyższych: rektorowie wszechnicy krakowskiej i lwowskiej, oraz techniki lwowskiej. Nareszcie należeli do Sejmu biskupi obu obrządków jako przedstawiciele Kościoła. Te kurye, same przez się, jako przedstawiciele najważniejszych z a w ó d ó w, czyli prac społecznych, nie były złe, tylko były za wielkie — a wskutek tego pochłoniły w sobie niektóre liczne i ważne zawody, które gubiły się w masie. I tak w kuryi miejskiej — w obec doktorów, adwokatów, wysokich urzędników nikt nie rękodzielnicy, w kuryi wiejskiej ginęli nauczyciele ludowi, oraz biedniejsi robotnicy.

Sprawiedliwa reforma wyborcza nie potrzebuje kuryi z n o s i ć, lecz odwrotnie powinna je p o m n o ż y ć, tj. stworzyć tyle kuryi, czyli: „k ó ł w y b o r c z y c h” — ile jest ważnych i licznych z a w ó d ó w w społeczeństwie.

A zatem do starych 4 kuryi należałoby dodać:

kuryę czyli koło rękodzielników,
kuryę czyli koło nauczycieli ludowych,
kuryę czyli koło robotników.

I te byłyby najważniejsze. Lecz możnaby je jeszcze p o m n o ż y ć, stosownie do potrzeb i rozwoju społeczeństwa.

W ten sposób *tylko* możnaby usunąć dotychczasową niesprawiedliwość, zamykającą drogę pewnym zawodom do udziału w gospodarstwie krajowym i ustawodawstwie społecznym.

Toby był sposób roztropny i naturalny — i dopomógłby do tego, aby do Sejmu wchodzili ludzie najlepsi i fachowi.

W tym wypadku nie byłyby potrzebne różne sztuczne, a niesprawiedliwe sposoby, jak ustanawianie „pluralności” — czyli przyznawania komuś przywileju, aby jego głos liczył się za dwa lub trzy głosy.

Człowiek każdy ma jedną głowę — więc skądże czyjś głos ma się liczyć za dwa głosy?

Wszystkie te sztuki i przywileje będą niepotrzebne, gdy reforma wyborcza przyzna „równe” prawo do głosu i Sejmu każdemu zawodowi. Wtedy też Sejm będzie „obrazem i podobieństwem społeczeństwa” podzielonego na zawody.

Pan Długosz parawanem.

Jak w „Przyjacielu ludu”, czytaliśmy kupił p. Długosz Stapińskiemu dom na Dębnikach pod Krakowem. Pan Długosz daje również grube tysiące Stapińskiemu na wydawanie „Gazety powszechnej”. Pan Długosz ratuje Stapińskiego z każdej przygody finansowej; — tak pisze Stapiński w „Przyjacielu ludu”. Ten p. Długosz to idealny „ludowiec”, wspierający czynnie i materalnie stronnictwo ludowe.

Otóż te przechwałki Stapińskiego, że fundusze, potrzebne Stapińskiemu i jego sztabowi na najrozmaitsze spekulacje i macherki polityczne, pochodzą od p. Długosza są niezwyklejszą blagą. Wiadomo nam i wszystkim innym, jako tako obeznanym z obecnym kursem politycznym, kto Stapińskiego wspiera, kto pieniądze daje.

Właściwym dawcą jest minister skarbu p. Biliński i stańczycy galicyjscy, a p. Długosz, nafcjarz, jest tylko zwykłym pośrednikiem i maklerem w tych interesach. Boi się jeszcze Stapiński otwarcie wyznać: kamienicę kupił mi c. k. minister austriacki p. Biliński; stańczycy dali miliony na uradowanie banku parcelacyjnego, na wydawanie gazet, na agitację polityczną w

kraju, i dla tego wyszukała mu konserwa stańczykowska bezpieczny parawan w osobie nafcjarza p. Długosza.

Przed sąd uczciwych ludzi!

Ks. Mytkowicz, Holeksa i cała Spółka wydawnicza „Głosu narodu” — świadomie i rozmyślnie zatrzymuje mi przeszło 6 tysięcy koron, które w wydawnictwo „Głosu narodu” włożyłem, a które już od roku sądowymi wyrokami zostały mi przyznane! Ci *antisemici* tedy mnie i tych, którym ja jestem winien krzywdą gorzej, niżby to uczynił prosty lichwiarz. To wezwanie przed sąd uczciwych ludzi będę powtarzał, dopóki ich nie ruszy wstyd — bo na sumienie ich już przestałem liczyć.

W Białej dnia 30. września.

Ks. Stanisław Stojałowski.

Od wydawnictwa.

Numer niniejszy jest pierwszym w czwartym, ostatnim kwartale roku bieżącego. Dziewięć miesięcy upłynęło od nowego roku. Przypominamy wszystkim tym czytelnikom, którzy dotąd prenumeraty za obecny rok nie uiścili, ażeby to teraz uczynili. Włościanie nie mogą się tego roku zbyt nie skarżyć na słabe żniwa i urodzaje, bo spełniło się nasze staropolskie przysłowie że „Pan Bóg radził i radzi o swojej czeladzi”. Skoro więc stodoły i siasieki pełne, to i grosz jaki taki się zbierze. Pamiętajcież szanowni czytelnicy o waszej gazecie i redakcyi. Wielu bowiem, nawet bardzo wielu zalega dotąd z zapłatą. A przecież nikt ani fabryka papieru, ani fabryka farby (drukarskiej) nic zadarmo nam nie poszle, za wszystko potrzeba płacić gotówką. Pracownicy w drukarni również zapłaceni być muszą, boć i oni żyć muszą. Każdy zatem, który dotąd zaległości nie wyrównał, niechaj prenumeratę poszle. Czeki wystaliśmy każdemu.

Sejm lwowski.

Sejm nasz krajowy odbył w przeszłym tygodniu, 22 i 24 września, swoje pierwsze posiedzenia.

Pierwsze, zajęły głównie przemowy Marszałka i namiestnika. W mowie marszałka zwrócił przede wszystkim uwagę ten ustęp jego mowy, w którym zwracając się do Rusinów oświadczył, że wprowadzić jako marszałek nigdy nie powie żadnego słowa, któreby miało podniecać niezgodę między Polakami i Rusinami — jednak musi zaznaczyć, że jakiegokolwiek byłyby różnice między Polakami w zapatrywaniu na sprawę ruską — to jednak jeżeli Rusini będą używać środków gwałtownych i niezgodnych z kulturą, wszyscy Polacy staną razem i będą się bronić.

Te słowa w ustach hr. Badeniego były wielką niespodzianką dlatego, że powszechnie wiadomą jest rzeczą, że sami Rusini nazywają go: swoim największym przyjacielem.

Z tego też powodu twierdzą jedni, że Marszałek w ostatnim czasie poróżnił się trochę z Rusinami i posłem Oleśnickim; inni zaś złośliwsi twierdzą, że te słowa powiedział, porozumiewając się pierw z Rusinami; a które z tych dwu zdań jest prawdziwe, okaże dalszy przebieg Sejmu i wypadków w kraju.

Co do reformy wyborczej powiedział marszałek słusznie, że nie na tem zależy, aby reforma w pewnym terminie była załatwioną, lecz na tem, ażeby była dobrą i odpowiadała potrzebom kraju.

Najmniej pocieszający był ten ustęp przemówienia Marszałka, w którym zapowiedział nowe na rok przyszły podwyższenie dodatków krajowych, a to o 10 halery na koronie, czyli o 10 centów na guldenie. Powodem tego podwyższenia ma być to, że tegoroczny niedobór w budżecie krajowym wynosi 23 miliony, który Wydział krajowy chce pokryć nowym dodatkiem. Byłoby to znacznym, nowym ciężarem, tem większym, jeżeli i w

parlamencie podwyższone by zostały lub wprowadzone nowe podatki państwowe.

Lecz sam marszałek dodał, że to podwyższenie nie byłoby potrzebne, gdyby podatki państwowe zaprowadzone zostały przynajmniej we wrześniu 1911. A ponieważ jest wszelka nadzieja, że się to stanie, dlatego podwyższenie dodatków krajowych nie jest potrzebne i spodziewamy się, że Sejm nie pójdzie za tą radą Marszałka i Wydziału krajowego.

Namiestnik, dr. Bobrzyński zdał poniekąd sprawę z czynności Namiestnictwa w tym roku i podniósł zwłaszcza dwie sprawy — wprowadzenie nowej ustawy łowieckiej i rozdawnictwo koncesyi.

Co ustawy łowieckiej zostały ustanowione nowe okręgi łowieckie — oraz komisye, przeznaczone do oszacowania szkód przez zwierzynę zarządzonych. Namiestnik sam przyznał, że doszły go już skargi tak co po rozdziale okręgów łowieckich, jak i co do składu komisji szacunkowych. Dodał jednak, że jak każda rzecz nowa, tak i ta wymaga pewnego doświadczenia i przekonania się w praktyce i przyrzekł, że wszelkie słuszne żądania i życzenia w tej sprawie będzie się starał uwzględnić.

Mniej szczęśliwie wyjaśnił namiestnik sprawę rozdawnictwa koncesyi szynkarskich, a mianowicie nie zaprzeczył, że kazał starostom przed rozdaniem koncesyi przedkładać sobie sprawozdania — i dał im z góry wskazówki — co jak już nadmieniliśmy jest wbrew ustawie i zamknęło proszącym o koncesye, drogę do rekursów.

Jedno z uznaniem podnieść należy, że Namiestnik zakazał udzielania pozwoleń na urządzenie ruchomych wyszynków w czasie odpustów i jarmarków.

W sprawie reformy wyborczej oświadczył p. namiestnik, że rząd ustawy wyborczej, wprowadzającej równość nie będzie mógł zatwierdzić.

Po obu tych przemowach zabrał głos poseł ruski dr. Lewicki, żaląc się na pokrzywdzenie Rusinów, a po nim p. Stapiński żaląc się na wykonanie ustawy łowieckiej, oraz oświadczaając, że „ludowcy“ żądają przeprowadzenia reformy wyborczej

sejmowej. Oczywiście powiedział, dlatego, aby mógł to napisać w gazecie, że: „upominał się o reformę wyborczą!”

Na drugim posiedzeniu sejmowym w sobotę, załatwiono kilka spraw porządkowych i administracyjnych, a między temi sprawę opłat za ubogich chorych. Opłaty te często spadają na gminy i są dla nich wielkim ciężarem. Często każą kosztu leczenia płacić tym, którzy mają wprawdzie parę mórg ziemi — ale dla których koszt paruset koron jest za wielkim ciężarem.

Posel tedy Witos postawił wniosek, ażeby te koszty szpitalne nie zwalano na gminę, lecz aby je ponosił fundusz krajowy — a dalej żądał, aby fundusz krajowy ponosił tak samo koszty utrzymania sierót i podrzutków.

Przy tej sprawie zabrał głos poseł Stojalowski i zwrócił na to uwagę, że te ciężary spadające na gminę za tych, którzy z gmin przed laty wyszli — i gdzieś w obcej stronie pomarli, tak samo jak koszty utrzymania sierót i podrzutków, jeżeli będą przeniesione „na kraj” — to ta sprawa właściwie nie będzie załatwiona. Bo któż to jest ten kraj? Wszak to my jesteśmy sami, a jeżeli za gminy wszystkie będzie płacił kraj — to koszt ten wyniesie z jakie pół miliona. (Poseł Bernardzikowski: Więcej niż milion!) A jeżeli kraj musi zapłacić więcej niż milion, to musi nałożyć nowy dodatek, więc znowu zapłacimy my sami — i to wszyscy. A n. p. przy utrzymaniu podrzutków albo sierót tak zwanych „bez ojca” — to będą wolnymi od ciężaru utrzymania lekkomyślni, rozpustnicy, a płacić będą ludzie uczciwi.

Ta sprawa musi tedy być gruntowniej i od korzenia załatwiona — a stać się to może tylko przez powszechne zabezpieczenie społeczne. Dlatego nie należy ludzi w błąd wprowadzać i obiecywać gminom, że będą wolne od płacenia, bo nie zapłacą kosztów, ale zapłacą: „dodatek krajowy!” Nie trzeba też ludzi straszyć zabezpieczeniem społecznym — bo właśnie tylko takie zabezpieczenie usunie na zawsze ten ciężar z gminy.

Trzeba też zmienić ustawę, która nakazuje duchownym pisać w metryce nie prawdę. A taką nieprawdą jest, jeżeli się w metryce pisze: „Jest matka, ale nie ma ojca!”

Każdy przyzna, że taki zapis w metryce niezgodny jest z prawdą, a zatem obowiązkiem byłoby władz, odszukać ojca dziecka i zmusić do spełniania obowiązków, a nie przerzucać na kraj ciężaru utrzymania podrzutków. Nim jednak to się stanie, oczywiście zgodzić się trzeba, aby kraj ponosił te ciężary.”

Na końcu posiedzenia postawił poseł ruski dr. Lewicki nagły wniosek, ażeby komisya wyborcza do dni 21. przedłożyła Sejmowi sprawozdanie o reformie wyborczej. Wniosek ten odrzucono.

Ze spraw ważniejszych, które przedłożył Wydział kraj. Sejmowi wspominamy:

Krajowy patronat rękodzieł i drobnego przemysłu.

W celu utworzenia osobnego funduszu pożyczkowego dla drobnego przemysłu, proponuje Wydział krajowy wydzielić, z dzisiejszego funduszu przemysłowego kwotę 500 tyś. koron i zasilać ją przez lat 10, poczynawszy od r. 1911 corocznie funduszem w kwocie 100 tyś. koron. Ogółem więc dotacya krajowa funduszu pożyczkowego wynosiłaby za lat dziesięć 1½ miliona koron. Niewątpliwie jest to dotacya zbyt szczupła i nie wystarczy na potrzeby krajowego rękodzieła w tak wielkim kraju.

Nie należy jednak wątpić, że z rozwojem działalności patronatu, dotacya krajowa będzie podwyższoną. Już w swoich wnioskach żąda Wydział krajowy dla funduszu upoważnienia do zaciągania w jednej z instytucji krajowych pożyczek aż do wysokości każdorazowego kapitału zapasowego.

Zadaniem patronatu krajowego będzie także popieranie technicznego postępu drobnego przemysłu przy współudziale z oboma instytucjami technologicznymi we Lwowie i w Krakowie, ulepszenie administracji drobnych przedsiębiorstw, ułatwianie zbytu

wyrobów drobnego przemysłu i rozszerzenia pola pracy dla drobnych przemysłowców, popieranie współdzielczej organizacji na różnych polach zarobkowej pracy, niemniej współdziałanie z zawodowcami stowarzyszeniami przemysłowcami. Z zakresu działania patronatu wyłączone są tylko sprawy szkolnictwa przemysłowego.

Krajowy Patronat rękodziel i drobnego przemysłu będzie organem Wydziału krajowego. Organem doradczym będzie stały komitet dla spraw rękodzielniczych krajowej komisji dla spraw przemysłowych.

Wnioski Wydziału krajowego nie powinny napotkać oporu u żadnego stronnictwa, gdyż zdążają do częściowego powetowania długoletniego zaniedbania rękodzieła krajowego. Niewątpliwie zapatrywania co do urzędnika i celów patronatu mogą być różne i mogą dać powód do dłuższej dyskusji i odmiennych projektów. Ale sprawa sama jest zbyt ważną, aby ją dalej jeszcze odraczać można było. Mamy więc niepłonną nadzieję, że komisja przemysłowa zajmie się bezzwłocznie wnioskami Wydziału krajowego i że sprawa ta w tej sesji zostanie w Sejmie załatwiona.

Budżet krajowy na r. 1911 zawiera już w rubr. XII wstawione kwoty: na założenie i utrzymanie biura patronatu spółek rękodzielniczych 40 tys. kor. i dotację dla krajowego funduszu rękodzielniczego pierwszą ratę w kwocie 100 tys. kor.

Ukrajowienie dróg.

Miedzy licznymi przedłoženiami, jakie Wydział kraj. na obecną sesję przygotował, znajduje się i przedłozenie o ukrajowieniu całego szeregu dróg. Obejmują one 505,2 km. położonych w 24 powiatach. Mają więc przejść na własność kraju następujące drogi:

1) Kraków-Rudawa, 2) Liszki-Czernichów, 3) Kraków-Kobierzyn, 4) Bochnia-Limanowa, 5) Bogumiłowice-Zakliczyn, 6) Tarnów-Gromnik, 7) Grybów-Zborowice, 8) Rzeszów-Tarnobrzeg, 9) Grabowica-Brzozów-Jasiennica, 10) Sądowa Wiszna-Jaworów, 11) Dachnów-Lubaczów-Niemirów-

Dobrosin, 12) Jaworów-Niemirów, 13) Gródek-Jaryna, 14) Krystynopol-Brody, 15) Brody-Założce, 16) Założce-Mazaniec-Tarnopol, 17) Niżniów-Żyznomierz, 18) Załucze-Kosów, 19) Kosów-Jasionów górny, 20) Jezierna-Denysów-Podhajce.

Obejmując te drogi na własność będzie musiał kraj dla wykończenia ich budować jeszcze 86 kilom. Najdłuższą jest droga z Rzeszowa do Tarnobrzega — gdyż wynosi 70½ kilom. Najmniej wykończoną jest droga z Krystynopola do Brodów — gdyż na 79 kilom. brakuje jej jeszcze 56 kilometrów.

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie. (Zabór-austriacki).

Bardzo pocieszające i chlubne dla naszego kraju jestto, co powiedział namiestnik Bobrzyński w swej mowie sejmowej o szkołach w ogólności, w szczególności o szkołach ludowych. Sprawa zorganizowania, mówił, szkół ludowych w tych wszystkich gminach, które ich dotychczas nie mają i do żadnego związku szkolnego nie należą, osiągnęła już skutki bardzo pocieszające. Gmin tych obecnie jest **tylko 169**, między nimi wiele o zbyt małej liczbie ludności. Budowa szkół, będąca w związku z nową organizacją, postąpiła o tyle, że z funduszów 10 milionów przyznano **613 gminom** zasiłki w kwocie 8 milionów 522 tysięcy, a z sumy tej asygnowano dotychczas kwotę 3 miliony 142 tys. kor. Narady, które się odbyły w Radzie szkolnej krajowej na planem naukowym szkół ludowych, odniosły na razie ten skutek, że 25 szkół przekształcono na 4-klasowe, a w 160 szkołach 1, 2 i 3-klasowych, głównie wiejskich, zaprowadzono plan nauki szkoły 4 kl., aby poziom wiedzy podnieść i młodzieży wiejskiej, garnącej się do szkół średnich lub wydziałowych, ułatwić przygotowanie do nich.

Co do szkół wyższych podzielić się mogę wiadomością, że rząd, idąc za żądaniem kraju i Sejmu, przystępuje do zakła-

dania nowych szkół przemysłowych. Kilka takich szkół jest projektowanych; układy z gminami przeprowadzono i w niedługim czasie oczekiwać należy ich otwarcia. Tak samo podjęto starania ku zakładaniu dwuklasowych szkół „handlowych“.

Jeżeli by to wszystko, co tu obiecuje p. namiestnik zostało dokonane, to Bobrzyński-namiestnik poprawiłby choć w części to, co popsuł Bobrzyński-prezydent Rady szkolnej krajowej. Najważniejszą zaś byłaby sprawa zmiany planów naukowych w szkołach ludowych — oraz nierozumne wprost zakładanie szkół jednoklasowych, i równoczesne nauczanie dwu stopni w szkole. Skutek tych porządków i takiego sposobu nauczania w szkołach ludowych jest dotychczas ten, że dziecko chodzi kilka lat do szkoły, a ledwie czegoś może się nauczyć.

— W sprawie budowy kanałów, tak ważnej dla naszego kraju, nastąpił zwrot o tyle pomyślny, że „wszyscy“ ludzie troskliwi o dobro kraju — jednomyślnie żądają, aby rząd wykonał ustawę z r. 1901 i podjął budowę tej wielkiej drogi wodnej wzdłuż naszego kraju. W obec tej jednomyślności są w niemałym kłopotcie ci, którzy muszą wedle polecenia rządu i na mocy swych sekretnych układów z rządem starać się o to, aby kraj zrzekł się budowy kanałów.

Z Królestwa Polskiego. Nader ciekawa, a poniekąd zabawna walka zawrzała w Warszawie, a ztąd w całym Królestwie polskim pomiędzy żydostwem, a ich dotychczasowymi przyjaciółmi, tak zwanymi: „postępowcami“ tj. tymi panami z inteligencji, którzy pod hasłem: „postępu“ walczyli przeciw religii katolickiej i duchowieństwu. Na czele tych postępowców stał p. Andrzej Niemojewski, który wydaje w Warszawie pismo pod tytułem: „Myśl niepodległa“. Tego p. Niemojewskiego swego czasu zaprosił p. Stapiński na wiec ludowców w Galicyi, szukając w nim poparcia w walce z religią i duchowieństwem, którą prowadził, zanim został kupiony przez stańczyków.

Otóż ten p. Niemojewski, który widocznie rozsądniejszy i lepszej woli jest mąż, niż p. Stapiński, spostrzegł nareszcie to, co wszystkim prawdziwym chrześcijanom było dawno wiadome, że jeżeli która religia na świecie to przedewszystkiem „żydowska“ jest zacofaną i pełną zaborców, a „rabin“ to przeważnie są ludzie najbardziej ciemni i zaciętrzewieni.

Zaprzagnął tedy pan Niemojewski uczyć „postępu“ także żydów i rabinów. Lecz zaledwie się z tem odezwał, wnet opadło go „całe żydostwo“ — i okrzyczało go „antisemitą“. Zawrzała tedy walka na całej linii bojowej, z której na razie jest tyle pożytku, że panowie „postępowcy“ zaczynają po trochu otwierać oczy — i usuwać się od żydów. Wpłyne to na zachowanie się także naszych galicyjskich „żydomanów“ — z wyjątkiem chyba p. Stapińskiego, który zapewne nie rozłączy się ani z panem Kanarkiem ani z p. Kolischerem.

Austria-Węgry. Niebo polityczne — parlamentarne rosjaśniło się troszeczkę. Główną przeszkodą pracy w parlamencie i głównym powodem sporów była jak wiadomo, niezgoda między Czechami i Niemcami i wynikające ztąd zupełne zahamowanie pracy w Sejmie czeskim, który od czasu wyborów sejmowych, więc przez 3 lata, nie mógł ani wybrać nowego Wydziału krajowego ani uchwalić budżetu.

Udało się nareszcie teraz doprowadzić o tyle do zgody między Niemcami i Czechami, że Sejm czeski będzie zwołany na 30 września i zapewniono w nim spokój i uchwalenie koniecznych spraw.

Pokazało się przy tem, kto jest prawdziwie życzliwym krajowi i kocha go jako swoją Ojczyznę. Ustąpili bowiem Niemcom Czesi, pragnąc aby przez obrady w Sejmie czeskim, były załatwione konieczne potrzeby kraju i narodu czeskiego.

Czy po załatwieniu tych naglących spraw, nie wybuchnie na nowo spór czesko-niemiecki, nikt dzisiaj nie może jeszcze zapewnić.

Głosy ludu.

Obchód Grunwaldzki w Żarnowej, pow. Strzyżów.

Dzień 4. września pozostanie na zawsze w pamięci naszych mieszkańców wsi Żarnowej, albowiem w dniu tym odbyła się uroczystość obchodu grunwaldzkiego połączona z odsłonięciem i poświęceniem pomnika, na którym widnieje napis Grunwald 1410—1910. Obchód ten świadczy jak najlepiej o sposobie myślenia naszej ludności, która dzięki pracy p. Józefa Matłosza budzi się z wiekowego uśpienia i dotychczasowego zaniedbania, tak pod względem narodowym jak duchowym. Obchód ten to najlepsze świadectwo, iż chłop nasz przestał już być „cesarskim“ i że pod tą sukmaną bije serce polskie, które odczuwa brak własnej Ojczyzny i w ochronie jej lud nasz gotów jest ponieść w ofierze życie i mienie.

Pomnik powstał dzięki staraniom p. Matłosza, a ofiarności p. inżyniera Janowskiego, który nie żałował ni rad ni trudów i nie odmówił pomocy materialnej. Postawieniem zaś pomnika zajęli się pp.: Kohotynski, Kurowski, Krzesaj i Tomasz. Przy budowie pomagała tutejsza drużyna Bartoszcowa, założona przez A. Sliwińskiego, oraz nowo wybrani radni gminy. Tak więc powstał pomnik w krótkim czasie przy usilnem staraniu ludzi dobrej woli i serca. Na tem też miejscu publicznie składamy p. inżynierowi Janowskiemu, jego żonie, zajętej zbieraniu składek, jakoteż budowniczym, staropolskie: „Bóg zapłać“.

Obchód cały mimo deszczu wypadł jak najlepiej. Wieś cała miała wygląd odpowiedni do uroczystości. Radość opano- wywała serca, gdy na chacie słomą krytej widziało się chorągwie biało-czerwone. Już wczesnym rankiem wystrzały moździerzeowe oznajmiły początek uroczystości. Około godziny 6 rano pod pomnikiem zebrała się cała wieś. Na czele pochodu stanął jak Bartosz Głowacki, chłop przewodniczący komitetu, a obok niego p. J. M. w stroju

sokolim na koniu. Wspaniały przedstawiał się widok, gdy obok płótnianki przepasanej szarfą widziało się czerwono-sokółą koszulkę i czamare. W pochodzie brały udział: Konnica, dziewczęta w strojach narodowych, Drużyna Bartoszcowa i chłopci starsi. Cały pochód ruszył na nabożeństwo do kościoła parafialnego do Strzyżowa, odległego o 2 klm. od naszej wioski. Po nabożeństwie ruszył cały pochód przez miasto i na rynku rozwiązał się z powodu ulewnego deszczu. Już o godz. 2-giej po południu zebrała się bánderya konna i wyruszyła do Strzyżowa naprzeciw ks. Nowakowskiego, który przyjechał do naszej wioski celem odsłonięcia i poświęcenia pomnika. Po poświęceniu przemówił ks. Nowakowski do bardzo licznie zebranego ludu. W gorących słowach zachęcał lud do pracy narodowej w jedności i zgodzie w imię hasel chrześcijańskich: „miłości bliźniego“. Po nim przemawiał poseł Wasung. Największe jednak wrażenie wywarła mowa dr. Stanisława Szurleja, adwokata ze Lwowa. Czuć było, że słowa płynęły z serca które lud ukochało. Na licach niejednego ukazały się łzy. Mowę jego przyjęto burzą oklasków. Potem przemawiali pp. Żabiński, Matłosz i Hawlicki jako sekretarz komitetu. Odśpiewaniem pieśni narodowych zakończyła się druga część uroczystości.

Trzecią częścią było przedstawienie odegrane pod gołym niebem. Grano 2 sztuki: „Hanusię Kroziańską“ i trzeci akt: „Kościuszkę pod Racławicami“. Amatorzy wywiązali się z swego zadania znakomicie. Potem odbyło się skromne przyjęcie gości i pogawędka. Po kolacyi zebrani uszykowali się w pochód, gdzie wśród śpiewów i wiwatów odprowadzono p. Janowską do domu, odwiedzającą się w ten sposób za pomoc i zasługi poniesione w postawieniu pomnika. Jednem słowem uroczystość cała pozostawiła nie zatarte ślady w naszej pamięci, bo jak słusznie ks. Stojalowski powiedział, była to naprawdę uroczystość wszechpolska. Zaznaczyć jeszcze wypada, że ze zaproszonych gości przyjechał tylko poseł Wasung. Nie przybyli zaś i nawet

usprawiedliwienia nie przystali pp. poseł Stapiński i Harnek. Stapiński wyraźnie pisał w swoim organie, iż zaproszeni są wszyscy posłowie z naszego okręgu. Wiedocześnie już do nas się nie przyznaje, czego mu nie zapomnimy i przy najbliższej sposobności my się go wyprzemy i wyślemy jako lokaja do p. Badeniego lub Bobrzyńskiego, bo on obydwuch obsłużyć potrafi.

Andrzej Sliwiński.

Stosunki w Ameryce. — Żal wychodzący.

Już upłynęło sporo czasu, jak nie pisałem do Was, bo czekałem stosownej chwili podzielić się nowiną z naszego i mego pożycia, co do poprawy robót i stosunków fabrycznych w obecnym czasie istniejącym. Otóż po obietnicy tutejszego naszego „władcy“ Amerykańskiego — Tafta prezydenta, który przybył do Pittsburga, jakoś około 10-go maja i tam w sali obrad obiecał, że się będzie starał o robotę dla ludzi, coś się troszkę poprawiło, ale mało, a do tego kompanie przemysłowiują zawsze coś nowego, aby jak najmniej potrzeba było ludzi, a jak najwięcej dochodu przychodziło do kasy. Otóż przez te czasy prawie 2 lata, jak szła lichy robota i najwięcej przez elektryczność odjęto ludziom dużo roboty, a do tego i zapłata niższa mniej więcej o połowę, a to dlatego, że wystarczy, kilku chłopów li tylko do pomocy. Bo co przódzi miał chłop 3 dolary przeciętnie i robiło kilkunastu i kilkadziesiąciu, to obecnie mają po 1.65 i 1.50 ct. i zmniejszona liczba robotników przy tej samej robocie. A życie to coraz droższe. I ja dostałem robotę w dzień Naw. Najśw. Panny Maryi i myślałem i rachowałem skórę na zającu sprzedać i wiele wziąć i co kupić i to miała być pewna robota, chociaż taka jak na Syberii, alem nie dbał tylko robiłem, aby robić i zarobić do jakiejś innej zmiany. Lecz człowiek myśli, a P. Bóg kreśli. I ni z tą ni z ową odprawili 31. lipca, bo niema dla wszystkich na tyle roboty! Przerobiło się mie-

siąc, i uzbierało się 34 dol. i 65 ct., a za jeden dzień przepadło, bo musi talmud żydowski swoje wypełnić, bo trzeba Wam bowiem wiedzieć, że ta „szapa“ czyli fabryka, jest kompania panów z postronkami u kamizelki. Przerobiłem i w siekierni 2 dni, com dostał znowu na N. P. Maryę Anielską i teraz znowu pielgrzymuję od szapy do szapy z rana. Bo jakże można dostać, kiedy przybysze przyjeżdżają ze starego kraju w owsiane żniwa. Jeżeli się nie zmieni na lepsze, to zmuszeni będziemy z tą się wynieść.

Ty zaś czytelniku jeśli masz sposób do życia, czy to w służbie, czy w rzemiośle, czy w jakim takim gospodarstwie, choćby i małem i co Ci Bóg dał i jaki talent masz i do jakiego powołania Cię sumienie i instynkt pobudza, to się chwytaj i ucz się co Ci się najbardziej nadarza i podobna, a niech Cię złudna pokusa do tego kraju nie pobudza i odganiaj tę pokusę od siebie, ażebyś marnie (nie wszyscy) żywota nie spędził i młodych lat nie strawił w obcym kraju, a zwłaszcza w dzisiejszym obecnym czasie. Szanuj ojcowsinę i swój zagon ojczysty i Ojczyznę swoją, chociaż pod ojczyzmem. Bo: cudze kraje znajmy, ale swój kochajmy, itd. itd. Nasz kraj to nasz raj, to nam graj i znaj! Bo pracować wszędzie trzeba, bo bez pracy nie będzie kołaczy. Ale Amerykańskiej roboty niema co przyrównywać do krajowej. Bo to nie młócić, nie kosić, nie żąć, nie orać, tylko trzeba robić za konia, a koń i muł za dyabła! Tak Bracia ukochani!

Muszę i to przyznać i wiem o tem dobrze, że niema i w kraju pociechy i dobra, bo i pod rządami innych musimy słuchać trąb, jak nam trąbią i wszystko drogo jak w aptece i rozmaite wydziwy i nadużycia urzędników i co rok to wyżej idzie opłata i wszystko opodatkowane. A do tego „cybuchy“ wszystko owładnęli w swoją talmucką moc i cała Galicya prześięknięta cebulą i czosnkiem i może niezadługo będzie Palestyna! Bo gdzie ich nie przyjmą i wygonią, to w Galicyi, jakby w Galilei wszystkich jupicerów i pejساتych

Zakończam to moje pisanie i polecam Was Wszystkich w opiekę Bożą i pod opiekę Matki Najśw. i św. Józefowi i niech się Wam powodzi jak najlepiej na tym padole płaczu. Wasz znajomy i czytelnik „Wieńca-Pszczółki“.

Antoni Wadas, Glassport, Pa.

❁ ❁ ❁ Kronika. ❁ ❁ ❁

Bielsko - Biała. *Poświęcenie szpitala powszechnego w Białej* odbyło się w poniedziałek 26. września. Poświęcenia dokonał JM. ksiądz sufragan - biskup krakowski Anatol Nowak. Z Wydziału krajowego przyjechał tylko kierownik departamentu sanitarnego Dr. Bernadzikowski. Na przyjęcie ks. biskupa Nowaka wyszli na dworzec bielski przedstawiciele miasta i powiatu, lecz Jks. biskup Nowak nie przybył koleją, ale przenocowawszy u OO Jezuistów w Czechowicach, doróżką przyjechał z rana do Białej wprost do kościoła parafialnego na nabożeństwo. Po odprawieniu mszy św. przez Jks. dziekana Kondelewicza z Wilamowic, udali się wszyscy do nowego budynku szpitalnego. Tu obeszli Jks. biskup wszystkie izby i sale, oraz rozmaite budynki szpitalne i poświęcał je. Skończywszy ceremonię poświęcenia zgromadził obecnych w jednej sali — i przemówił o ważności tego dzieła miłosierdzia, oraz dziękował tym, którzy do jego wystawienia w jakikolwiek sposób przyłożyli rękę.

Na przemówienie ks. biskupa odpowiedział marszałek powiatu dr. Łazarski — a podziękowawszy Jks. biskupowi za przybycie i poświęcenie nowego gmachu, zaznaczył, że do jego wzniesienia przyczyniali się wszyscy zgodnie i ofiarnie bez różnicy wyznania i narodowości.

O godzinie 12. odjechał ks. biskup Nowak do Krakowa. Następnie zgromadzili się uczestnicy w hotelu po „Czarnym Orle“.

W uroczystości wzięli udział posłowie: Ks. Stan. Stojalowski, Dr. Stan. Łazarski,

Ludwik Dobija, p. Hempel, poseł sejmowy z miasta Białej; burmistrz miasta p. Gürtler z radnymi miejskimi, rada powiatowa bialska, kilkunastu wójtów z powiatu bialskiego oraz urzędnicy sądowi i polityczni, oraz rady powiatowej.

O przemówieniach na tej uczcie, a zwłaszcza o pięknej przemowie, członka Wydziału dr. Bernadzikowskiego, napiszemy w przyszłym numerze.

Z Kęt piszą: Podpalaczem stodoł w Kętach ma być, jak twierdzą Jan Sala, syn Ant. Sali, radnego. Stodoła spaliła się 16, które były niektóre zabezpieczone na 12 tyś. koron, a szkoda wyniesie do 50 tyś.

Smutni pogorzelnicy.

Od redakcyi. Poseł ks. Stojalowski postawi wniosek w Sejmie o udzielenie jakiejś zapomogi dla pogorzelników.

Wydzierżawienie rybołówstwa w 20. rewirze rybackim dorzeczna Soły nastąpi dnia 12-tego października o godzinie 10-tej przed południem w c. k. Starostwie w Białej (biuro Nr. 3. I. piętro.) Rewir ten obejmuje rzekę Sołę od granicy między gminami Porąbka i Kobiernice do granicy między gminami Hecznarowice — Nowawieś i Bielany w obrębie gmin i obszarów dworskich, Kobiernice, Kęty, Hecznarowice i Nowawieś, oraz wszystkie dopływy Soły w granicach rewiru z wyłączeniem potoków, Leśniówka, Czerwonka, i Kozówka czyli Pisarzówka, o ile płyną w granicach gmin Kozy i Kobiernice. Rewir ten dzierżawił dotąd Singer z Bulowic za cenę 200 koron rocznie i wniósł prośbę do c. k. Starostwa, by mu bez licytacji na dalsze 10 lat z 20 to procentową podwyżką rocznego czynszu rybołówstwo wydzierżawiono. Życzeniu Singera nie stało się zadość i licytacja się odbędzie. 20-ty rewir na Sole jest dobry i opłaca się dzierżawić. Może pomyślał nasi gospodarze i choćby do spółki rybołówstwo wydzierżawia.

Posiadanie i noszenie broni. W ostatnich czasach spełniono w Galicyi szereg zabójstw i morderstw, zapomocą rewolwerów i pistoletów. Wobec tego koniecznem

okazało się ograniczenie posiadania i noszenia rewolwerów i pistoletów. Wydany onegdaj Dziennik ustaw i rozporządzeń krajowych zawiera rozporządzenie namiestnika z dnia 19 bm. ograniczające ze względów bezpieczeństwa publicznego, dotychczasowe prawo posiadania i noszenia broni w rejonie policyjnym lwowskim i krakowskim, oraz w powiatach politycznych: Chrzanów, Drohobycz, Gródek Jagielloński, Kraków, Lwów, Podgórze, Sokal, Stryj i Tlumacz. Według rozporządzenia posiadanie i noszenie rewolwerów i pistoletów, w szczególności browningów bez pozwolenia władzy jest zakazane. Pozwolenie będzie udzielone w wypadkach na uwzględnienie zasługujących, zapomocą karty na broń, wystawionych przez dyrekcję policyi lub starostwo.

Karty na broń, które dawniej wydano, uprawniają tylko wtenczas do posiadania i noszenia broni, jeżeli będą widymowane ponownie zatwierdzone, przez właściwą władzę w przeciągu 14 dni po ogłoszeniu tego rozporządzenia. Karty niewidymowane w tym terminie, tracą ważność. Postanowienia nowe nie mają zastosowania do osób, które mają prawo nosić broń bez szczególnego pozwolenia. Rozporządzenie weszło natychmiast w życie, a za przekroczenie nowych przepisów nakładane będą surowe kary.

Z Ameryki. Licznie emigrująca do Ameryki ludność nasza znajdowała się często w tem położeniu, że chcąc uregulować jakąś sprawę w starym kraju lub zasięgnąć wskazówki jak w danym wypadku postąpić w Ameryce, wpadała w ręce niesumien-nych doradców, którzy jej ostatni grosz wydarli, a nic zgola załatwić nie potrafili.—

Chcąc takiemu wyzyskowi ludu naszego skutecznie przeciwdziałać związało się liczne grono poważanych w Ameryce obywateli austriackich, i to wszelkich narodowości w Towarzystwo akcyjne zarejestrowane w Rządzie związkowym Ameryki północnej jako: „*Austria collection company*“ z siedzibą w Now. Yorku na ulicy Broadway (Szeroka droga) pod Nrem 31-33. Ponieważ ruch emigracyjny ludności pol-

skiej i ruskiej z Galicyi jest nader silny zwrócono specjalną uwagę na stosunki tej ludności i w dziale tym pracują ludzie posiadający zawodowe wykształcenie ekonomiczne i prawnicze i znający dokładnie stosunki tak w starym kraju jak i w nowej ziemi.

Rozporządzając znacznym funduszem zakładowym Towarzystwo to zatrudnia u siebie tylko siły pierwszorzędne, a tem samem daje ono pełną gwarancję, że w każdym kierunku potrafi ono udzielić skutecznej i zbawiennej rady. Każdemu który ładuje w tej Ameryce, a stosunków nie zna radzimy zwrócić się tam po informację, a uchroni on się w ten sposób od wielu zawodów i licznego wyzysku, na który każdy obcy narażony bywa.—

Macierz polska wydała jako osobne odbicie z dzieła p. t. „Polska“ obszerny tom zatytułowany *Kultura polska*. Zawiera ten tom prace K. Wojciechowskiego „Dzieje literatury“, F. Kopery, Dzieje budownictwa“ i rzeźby“, S. Tomkowicza „Malarstwo w Polsce“ Z. Jachimeckiego „Muzyka w Polsce“, A. Szelańskiego „Rozwój ekonomiczny w Polsce do r. 1795“, S. Głabińskiego, F. Konecznego, W. Skarzyńskiego, W. Studnickiego i i.: Stosunki społeczne i ekonomiczne w Polsce współczesnej i L. Finkla Ostatnie lata. Dzieło liczy 962 stron in 4^o i 435 rycin. Cena 8. kor. w oprawie 10. koron.

W ostatnich dniach wyszła nakładem Macierzy niezmiernie interesująca książeczka p. t. „Dziesięć lat niewoli moskiewskiej“ na podstawie Pamiętników Juliana Jasieńczyka opowiedział Józef Ciembroniewicz. Cena 50. Hal.

„**Tygodnik Narodowy**“, wychodzący od Nowego Roku w Krakowie. (Wiślna) Nowy tygodnik popularny umiał zyskać w kraju zasłużone wzięcie. Wzorowany na podobnych wydawnictwach poznańskich „Tygodnik Narodowy“ przedstawia typ pisma, dotąd u nas nieznanego. Obliczony na jak najliczniejsze koła „Tygodnik“ nie zasklepia się w jednej dziedzinie, ale ogarnia całe życie społeczne, umysłowe i nau-

kowe i przedstawia je w sposób popularny. Obok więc zagadnień społecznych chwili bieżącej, oświeclanych ze stanowiska ogólnego narodowego, znajdziemy tutaj notatki literackie i wspominki historyczne, obok pogadanek z dziedziny przyrody, znajdujemy rozprawki krajoznawcze, obok działu kobiecego — dział dla dzieci, a jest jeszcze miejsce na kącik humorystyczny. Dodajmy do tego, że „Tygodnik“ drukuje stale 3 powieści lub nowele — a będziemy mieli obraz treści, jaką każdy numer przynosi. Nadmienić jeszcze należy, że dzięki troskliwej redakcji każdy numer stanowi osobną całość; помещa 3 lub 5 rycin, a obejmuje 32 stron druku dużego formatu. Niska przedpłata (2 K. 40 h. ćwierćrocznie) czyni pismo to dostępne wszystkim, a przede wszystkim nadaje się naszym stowarzyszeniom oświatowym i towarzyskim, jak wogóle rodzicom, których nieodłącznym przyjacielem stanie się niechybnie.

Ruchu chrześcijańsko - społecznego ukazał się zeszyt 12. i zawiera: Pogląd na dotychczasową działalność wspólną Wydziału spraw robotniczych Centr. Tow. Gosp. z Zarządem Związku katolickich Tow. Robotników Polskich. — Organizacja ekonomiczna Serbów austriackich (X. Kamil J. Kantak). — Cła na zboże — a stan robotniczy (X. R.). — O prawem upewnieniu posiadania i hipotece w dawnej Polsce a księgach hipotecznych w Prusach. Ciąg dalszy. (Konstanty Kościński). — Materiał do wykładów i nauk: O uszlachetnieniu trybu życia naszego ludu (H. S.) — Udział robotników w zysku, (H. Gór-ska).

Z ruchu ekonomiczno - społecznego zwracamy uwagę na zebranie delegatów Związku kapłanów „Unitas“ archidiecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej i nadzwyczajny Zjazd Polskiego Związku zawod. chrześcijańskich robotników z siedzibą w Kra-

kwie. — Socjalna obrona prawna zawiera: Nowy wyrok sądowy w sprawie kompetencji policji wobec zebrań stowarzyszeń robotników polskich. — W wiadomościach literackich zamieszczono pomiędzy innemi ocenę najnowszego wydawnictwa Cecylji Plater-Zyberkówny: Kobieta ogniskiem.

Odpowiedzi redakcyi.

Szan. myślicielowi w Makowie. Socjalizmu się nie boimy, boć na chrześcijańsko-socjalnych zasadach stoimy oddawna. „Socjalistów: żydowskich, bezwyznaniowych i beznarodowych nie „obchodzimy“ — ale wprost przez łeb walimy, gdy potrzeba. Nie chcemy równości jednostek — czyli mierzenia ludzi na korce i mieszania ich jak grochu z kapustą; chcemy równości zawodów z wykluczeniem wszelkiej pluralności, nie potrzebnej wcale i niesprawiedliwej, gdyby się wybierało „z a w o d a m i“. — Szan. Franc. Faferko w Ameryce Fl. Mich. Gazetkę wysłaliśmy już przed miesiącem. Na liście Waszym nie było daty. Cena gazetek podana pod tytułem pisma. — Szan. Władysław Kołodziej w Pełnatyczach. Co się stało z Waszem podaniem? — Szan. Józ. Rzepka w Kąclowej. Czyście chłopców pomieścili? — Szan. Balcarek w Trz. Przedpłatę otrzymano. Bóg zapłać! Czemuż to po starej znajomości nie napiszecie o waszym Trzyńcu. — Także kumowie Gawronowie zamilkli! — Szan. Szyb. Karol w Tyśmienicznach. Gazetkę regularnie wysyłamy. Jaka poczta do Was? Na pieczętce pocztowej jest jakiś napis węgierski! — Szan. pan Szlachetowski pod Szczawnicą. Gazetkę wysłaliśmy — czy już otrzymaliście? — Szan. p. Adam K. w Njorku. Prosimy o obszerniejsze wiadomości o sobie i tamtejszych stosunkach.

Cierpicie bóle?

Reumatyczne, podagryczne, ból głowy, zębów? Nabawiliście się czego przez przeciąg, przeziębienie? Spróbujcie jednak usmierzającego bóle, gojącego, wzmacniającego Fellerowskiego fluidu z marką „Elsafluid“. Jest on rzeczywiście dobry! Nie jest to tylko reklama! Próbný tuzin 5 koron franko. Wytwarza tylko aptekarz FELLER w Stubicy, Elsaplac Nr. 18. Kroacya.

OGŁOSZENIA.

Cena ogłoszeń: Drobny wiersz dwulamowy 30 halerzy. Cała strona 30 koron, pół strony 15 koron, 1/8 8 kor. Dodatki do gazety za 100 egz. 2 korony. Rocznym inserentom znaczny rabat. Za ogłoszenia redakcja, ani administracja pisma nie odpowiada, t. j. umieszczając ogłoszenia kupców przemysłowców, a zwłaszcza pozakrajowych, nie może wiedzieć ani poręczyć za dobroć towaru i rzetelność ogłaszającego.

Tanie pierze i puch.



1 kg. szare, darte 2 kor.
półbiałe K. 2-80; białe 4 K.,
bardzo dobre puszyste 6 K.;
najlepsze 8 K.; puch szary
6 K., biały 10 K. piersio-

wy 12 kor. Od 5 kg. począwszy posyłam franko.

Wsypy z gęstego czerwonego niebieskiego, żółtego albo białego nankingu: pierzyna 180×116 cm, z 2 poduszkami 80×58 cm, wypełniona nowem, szarem, wyczyszczonem i trwałem pierzem 16 kr; — półpuchem 20 kr; puchem 24 kr; pierzyna sama 12 kr, — 14 kr, — 16 kr; poduszka 3 kr. 3-50 i 4 kr; pierzyna 180×140 cm, 15 kr; 18 kr. 20 kr; poduszka 90×70 cm albo 80×80 cm 4-50 kr, — 5 kr, — 5-50; pierzyna spodnia z gardlu 180×116 cm, 13 kr; 15 kr. Wysyłam za zaliczką. Opakowanie darmo, a począwszy od 10 kr. franko.

Maks. BERGER Deschenitz Nr. 1132 (Las czeski). Cenniki materaców, kołder, poszew i innej pościeli darmo i franko. Jeśli się coś nie podoba zwracam 6—3 pieniądze.

Plac budowlany:

(przy Fridrichsruhe) 10 minut od elektrycznego zakładu — piękny widok pod lasem — tór saneczkowy — z młodym laskiem i 2 morgi pola jest do sprzedania. 3—3 Cena 5 koron za sążeń kwadr.

Jan KÖNIG Olszówka dolna przy polskich Mikuszowicach przy Cygańskim lesie.



Dajemy stałe zatrudnienie

przez pracę na nowo opatentowanych płaskich maszynach do plecienia. Każdemu bez wyjątku, na wiek, płeć lub oddalenie nie są przeszkodą. Dzienny dochód od 2—4 kor. — i więcej w miarę udoskonalenia. Pisemnych wyjaśnień udziela:

„SAMOPOMOC“ krajowe przedsiębiorstwo wyrobów trykotowych we LWOWIE ul. Zygmuntowską 9.

Nauka bezpłatna we Lwowie i na prowincyi. Warunki tak dogodne jak nigdzie!

OGŁOSZENIE

tanio do sprzedania. — Dom nowy ze wszystkimi sprzętami i płonami i 3 morgi roli, blisko miasta za cenę 2 tys. złr. Kto niema pieniędzy naraz, może ratami wypłacać.

5 morgów z domem i ogrodem cena 2400 złr.
2—2 **Franciszek Pindelski**
w Tarnawie poczta i stacya kolejowa Dobromił.

Mam do sprzedania

gospodarstwo 6½ morga gruntu w jednym kawałku, dóm — stodoła o 2 sąsiekach, piwnica, studnia przy domu, sad młody bardzo urodzajny przeszło 100 sztuk szlach. drzew owocowych, szkoła w miejscu, 20 minut drogi od miasta — ziemia jest bardzo urodzajna. Cena 5 tys. 500 zł. Sprzedaję z wolnej ręki, ponieważ kupilem inne gospodarstwo w wiosce rodzinnej.

3—2 **Józef Łacki, Kaśna dolna**
poczta Ciężkowice pow. Grybów.

Rozpisanie dostawy.

Potrzeb dla powiatowego szpitala w Białej na czas od 1. stycznia 1911 do 31. grudnia 1911.

1. Leki
2. Mięso i wyroby mięsne
3. Pieczywo
4. Wiktuały
5. Towary kolonialne
6. Drzewo opałowe
7. Roboty kominiarskie
8. Trumny
9. Wywóz trupów.

Oдноśne oferty należy wnieść najpóźniej do 15. października 1910 do godziny 12-tej w południe.

Oferty od 1. do 7. należy zaopatrzyć stemplem na 1 K. — oferty od 8. i 9. są wolne od stempla.

Biała 23. września 1910.

Dyrekcja szpitala powiatowego
w Białej.

Sprzedają tanio

maszynę z formami blaszanymi do wyrobu dachówek i posadzek cementowych.

Oskar Haempel, gospodarz Osiek
4—4 koło Oświęcimia.

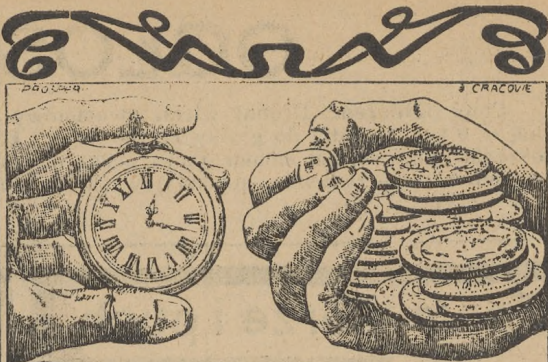
Ogłoszenie.

Najlepszą porą sadzenia drzew jest jesień. Zarząd szkoły w Branicach p. Pleszów wysyła szczepy jabłonie 1 roczne po 20 h. 2 roczne po 32 h. 3 roczne po 52 h., a 4 letnie po 64 h. Grusze 1 roczne po 32 h., 2 roczne po 40., 3 roczne po 60 h., a 4 letnie po 80 h.

Truskawki 100 sztuk po 1 K. Cebulki białej lilii po 30 hal.

Uprasza się o podanie dokładnego adresu ost. stacyi kolejowej, poczty i o dołączenie marki lub korespondentki w razie zapytania.

2-1



Czas i pieniądz

marnuje kto pierze bieliznę po dawnemu, wodą i mydłem. Każda mądra gospodyni i pani domu pierze teraz bieliznę nowym doskonałym antyseptycznym środkiem „**Saponem**” z marką ochronną „koszulka” w paczkach za 40 hal. Wielka oszczędność pracy, czasu i pieniędzy. Kto chce mieć bieliznę białą jak śnieg, niech kupi za 14 hal. bieleku „**Asan**” i wyspie trochę do wody podczas prania, a będzie zadziwiony cudowną białością. — „**Asan**” lepiej i prędzej wybieli, jak bielenie na łące.

Tak „**Sapon**” jak i „**Asan**” są pod gwarancją bieliznie nieszkodliwe i nie trujące, nie zawierają chlorku, ługu, sody i innych rzeczy, które bieliznę gryzą.

Pranie odbywa się tak lekko, że nawet dzieci prac mogą. Kto raz kupi „**Saponu**” i „**Asanu**” już nigdy tego nie porzuci.

Złoty medal na wystawie we Lwowie 1907.

Doskonałe wyroby krajowe.

Chem. fabr. „Ergasta” Czesława Nagórskiego w Starogardzie (Pr. Stargard).

W Białej do nabycia w drogerii p. Fr. Tanewskiego.

Na Nowym Rynku naprzeciwko hotelu
„Czarny Orzeł”.

c. k. urząd. upow.

Biuro prawnicze

dla wszelkich spraw wojskowych em. c. i k. kapitał Audytora **Józefa Martusiewicza**
w Krakowie, ul. Zwierzyniecka l. 25.

W Kalwarii Zebrzydowskiej

zaraz do wydzierżawienia z powodu służby w innej stronie, około 6 morgów gruntu, w tem ćwierć morga łąki i ogród z drzewami owocowymi (jak obrodzi: rocznie furę jabłek) dom o trzech izbach, dwie kuchnie, spiżarnia, piwnica, stodoła wielka, stajnia i wozownia; obsiewy jesienne i cały inwentarz żywy i ruchomości. Blisko stacyi kolejowej i miasta, do kościołów i klasztorów blisko. Ktoby sobie życzył może przez te lata upatrzeć i kupić realność w Kalwarii. Wydzierżawiam na lat 4 lub 8 za niską cenę. 4—2

Wojciech Gazda u p. Petrowej.

Zamoście 22.

pocztą Polska Ostrawa (Śląsk austr.)

Najlepsze czeskie źródło zakupna



Tanie pierze!

1 kg szarego darte go pierza 2 K, lepszego 2 k 40; półbiałego 2 k 80; białego 4 k; białego puchowatego 5 k, 10 h, 1 kg najprzedszego, białego jak śnieg, darte go 6 k 40 h, 8 k; 1 kg p. ichu szarego 6 k, 7 k; białego przedniego 10 k; najprzedszego 12 koron.

Przy odbiorze 5 kg. opłatnie.

Gotowa pościel

z gęstego czerwonego, niebieskiego, białego lub złotego nankinu 1 sztuka 180 cm długości 116 cm szerok. wraz z 2 poduszkami, (każda 80 cm. długości 58 cm szerok.) napelnianemi nowem, szarem bardzo trwałem puchowatem pierzem 16 k; półpuchem 20 k; puchem 24 k; pojedyncze nasypki w sztukach po 10 k, 12 k, 14 k, 16 k; poduszki 3 k, 3 50 h, 4 k. Wysyłka za zaliczką od 12 koron poczynawszy opłatnie. Wymiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy za towar nie odpowiedni; odsyłać należy opłatnie.

Benisch Desohenitz. Nr. 819 czeski las.

Cennik darmo i opłatnie. 50—35

Nigdy nie zmienię!

40—25

mego mydła z konikiem z mleka liliowego odkąd używam mydła wyrabianego przez Bergmanna i Sp. w Tetschen, a. E. albowiem to mydło jest najskuteczniejszym i najlepszym z wszelkich mydeł medycznych przeciw piegom, jakoteż do pielęgnowania pięknej i gładkiej skóry. Kawatek 80 halerzy do nabycia we wszystkich drogueryach, perfumeryach i aptekach.

Tanie czeskie pierze do pościeli!



5 klg.: nowe darte 9 60 kor., lepsze 12 kor., białe puszyste darte 18 kor., 24 kor., śnieżno białe, puszyste, darte 30 i 36 kor. Wysyłka opłatnie za pobraniem pocztowem.

Zamiana albo zwrot za zwrotem kosztów 12—2 przesyłki dozwolony.

BENEDYKT SACHSEL

Lobes 237. p. Pilzno (Czechy).

Bardzo wygodne ze skórki irchowej

Pasy przepuklinowe

pojedyncze na lewą lub prawą stronę sztuka

K. 3. — Podwójne na dwie strony sztuka

K. 6. — wysyłka za zaliczką. Przy zamówieniach wystarczy podać objętość pasa.

Proszki odżywcze dla krów,

koni i świń, duże paczki po **K. 1.**

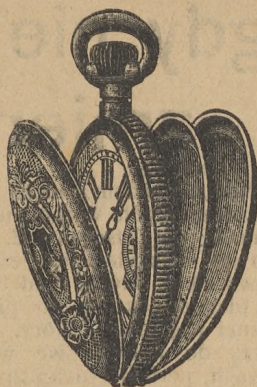
Fluid restytucyjny dla koni

$\frac{1}{2}$ litrowa flaszka **K. 1-50.**

3—3 poleca droguerya

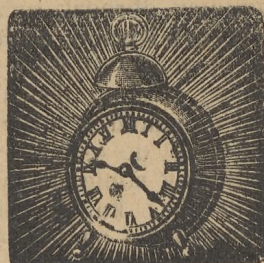
Fr. Tanewskiego w Białej.

Cenniki na żądanie gratis i franco.



Każdy zegarek 8 dni

na
próbę.



**Prawdziwy, srebrny zegarek
remontoarowy c. k. stemplowany
dla panów, pań i chłopców**

w pojedynczej okładce	6 kor.
w podwójnej „	8 „
w 3 srebrnych okładkach	10 „
14 karatowy zegarek złoty	18 „
nikłowy „roskop“ zegarek	3 „
stalowy płaski	6 „
oryginalny „omega“	20 „

Budzik

19 cm z 1 dzwonkiem	2 kor.
z dwoma dzwonkami	3 „
w nocy świecący	4 „
z potrójną parą dzwonków	6 „
z mechanizmem bijącym	8 „
z mechanizmem grającym	10 „
łańcuszek srebrny	2 „
pierścienie srebrne	0-60
kolczyki srebrne	0-60

Jeżeli się coś niepodoba wymieniam o ile nie jest uszkodzone w przeciągu 8 dni, albo zwracam pieniądze z powrotem. Daję 3 letnią gwarancję na piśmie.

Wysyłam za zaliczką. Pierwszy i najnowszy skład zegarów

Max Böhnelt, Wiedeń, IV. Margartenstr. 27/21.

Żądajcie mój wielki cennik na przeszło 5000 przedmiotów, który każdemu wysyłam darmo i franko.

**Powiatowe Towarzystwo Zaliczkowe
w BIAŁEJ, Plac Józefa, Nr. 12.**

przyjmuje wkładki i oprocentowuje je z dniem założenia **po 4^{1/2}%**,
a wypłaca K: 200. — bez wypowiedzenia,
do K: 1000. — za 8-mio dniowem wypowiedzeniem.

Wyd. oraz Red. nacz. ks. Stan. Stojałowski, odpow. red. Paweł Wolny w Bielsku.
Drukarnia p. f. K. Studenckiego wł. Spółki w Białej.